

Odgonić kopniakami

Kampania wyborcza powoli nabiera tempa. Z bilbordów, plakatów i telewizorów zaczynają nas straszyć, mniej lub więcej oklepane, facjaty żądnychposelskich i senatorskich diet i immunitetów. Taki czas: „rozpoczęły się igrzyska – wyścig szczurów do śmietnika”. Będą nas kusili uśmiechem, znanym nazwiskiem i obietnicami, których ani przez chwilę nie mają zamiaru spełnić; zapewniają o swoich kwalifikacjach, których nie mają itd. Itd.

Jest jednak jeszcze jedna sprawa, z której przeciętny wyborca nie zdaje sobie sprawy, a ugrupowania polityczne niechętnie o niej mówią. A szkoda, bo sprawa jest poważna. Otóż, za wątpliwą przyjemność podziwiania gęb kandydatów na plakatach, w telewizji i za słuchanie bełkotu polityków w radiu musimy im słono zapłacić. Nawet, jeżeli dostajemy ulotkę wyborczą do skrzynki pocztowej w domu, albo wprost do łapy na ulicy – za to również płacimy. Jakim cudem? Ano, bardzo prosto – wszystkie partie i komitety wyborcze, które przekroczyły 3% próg dostają z naszych podatków zwrot kosztów poniesionych na kampanię wyborczą. Ale na tym nie koniec rabunku. To dopiero początek! Przez całą następną kadencję te partyjki będą dostawały pieniądze na swoje utrzymanie również z naszych podatków. I to już jest skandal, bo zmusza np. mnie – prawicowca do utrzymywania z moich, ciężko zarobionych pieniędzy, bandy socjalistów i lewicowców, którymi każdy porządny człowiek się brzydzi. A co dopiero ja?! Ale nikt nas o zdanie nie pyta – totalitarny system zabiera nam pieniądze i przekazuje partii Leszka MilleraCimoszewicza, albo innego cudaka, bo tak sobie lewica zarządziła, aby mieć stałe apanaże dla swoich członków. Oczywiście, kiedy Ustawa o Finansowaniu Partii Politycznych wchodziła w życie zapewniano nas o licznych dobrodziejstwach takiego systemu, który to miał „ukrócić korupcję” i stworzyć „przejrzyste zasady”. Czym to zaowocowało wszyscy dobrze wiemy. Sejm obecnej kadencji bije wszelkie rekordy, jeśli chodzi o ilość afer, korupcji, a w jego ławach trafiają się pospolicie kryminaliści i to w liczbie ponad 20% stanu osobowego, bo tylu posłom prokuratura chce uchylić immunitety. I tak jest to zapewne wierzchołek góry lodowej, bo większość ciemnych sprawek nie ujrzała nigdy światła dziennego. I nigdy nie ujrzy.

Zwalczyliśmy, jak zwykle, ogień pożarem. Tak źle jeszcze nigdy nie było. Zresztą takie rozdawnictwo naszych pieniędzy utrwała pewne organizacje, które gdyby musiały zdobyć pieniądze na działalność o swoich członków i sympatyków zdechłaby w sposób naturalny, ku naszej radości. Tak się jednak nie stało – z walki politycznej zostały wyłączone elementy Wolnego Rynku, a ten jest panaceum na wszelkie patologie – nie tylko gospodarcze, ale nawet przyrodnicze i, jak widać, polityczne również.

Czy zatem można mieć nadzieję, że nowy Sejm ukroci ten rozbójniczy proceder? Niestety, bardzo w to wątpię. Po prostu zmienia się świnię przy korycie z pieniędzmi podatnika. Aby coś z tym zrobić trzeba zlikwidować koryto. Pytanie tylko: jak to zrobić? Świnię same go nie zlikwidują, ani od niego nie odejdą. Przyjdzie odganiać je kopniakami.

Mariusz Wamrak